Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROK III Warszawa, 1—15 grudnia 1938 r. ZESZYT 22/23 (40/41)

SKARBONA WIEJSKA

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 85

TELEFON Nr 7.26-30 KONTO CZEKOWE W PKO. Nr 21.050

Prenumerata roczna 9 zł, półroczna 5 zł, kwart. 3 zł, pojedyńczy egzemplarz 60 gr.

Cena ogłoszeń:

za wiersz 1 mm szer. 60 mm: w tekście i przed tekstem — 75 gr, za tekstem — 60 gr.

ZESZYT ZAWIERA:


POLISA
PZUW
POWSZECHNY ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
POLISA №
jest podstawą spokojnej egzystencji
-ogień
-grad
-kradzież z włamaniem
-odpowiedzialność cywilna
-nieszczęśliwe wypadki
-autocasco

ROK III Warszawa, 1—15 grudnia 1938 r. ZESZYT 22/23 (40/41)

SKARBONA WIEJSKA

DWUTYGODNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

Ś. † P.

JAN DŁUGOKĘCKI

Inspektor Państwowego Banku Rolnego

członek-założyciel Zrzeszenia Pracowników Państwowego Banku Rolnego, długoletni członek Zarządu Głównego tegoż Zrzeszenia, wybitny działacz niepodległościowy, emisariusz wśród Unitów na Chełmszczyźnie, uczestnik walki o Szkołę Polską, więzień X Pawilonu, zesłaniec polityczny, czynny członek Polskiej Organizacji Wojskowej, ochotnik W. P. 1920 r., sekretarz Domu Polskiego w Moskwie, b. kier. spółdzielni rolniczych w C. T. R. i C. Z. K. R., b. dyr. Syndykatu Rolniczego w Tłuszczu, działacz i organizator pracy Gminnych Kas Poż.-Oszczędn., założyciel i wydawca czasopisma GKPO „Skarbona Wiejska",

urodzony dnia 22 czerwca 1886 roku, zmarł po długich i bardzo ciężkich cierpieniach w Ożarowie k. Warszawy w dniu 15 listopada 1938 roku.

Z głębokim żalem o tym zawiadamiają

PRZYJACIELE I WSPÓŁPRACOWNICY „SKARBONY WIEJSKIEJ"

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O Ś. P. JANIE DŁUGOKĘCKIM

W dniu 15 listopada r. b. przedwcześnie zmarł zasłużony działacz społeczny, wybitny organizator życia gospodarczego na wsi, na odcinku GKPO, redaktor i wydawca czasopisma „Skarbona Wiejska“, inspektor PBR



ś. p. Jan Długokęcki

Twarde było całe życie tego człowieka. Nie złocone miał dzieciństwo i młodość niełatwą, chociaż górną i chmurną.

Zwyczajem ówczesnej szlachetnej części młodzieży jeszcze w życiu szkolnym wszedł do podziemnych, konspiracyjnych prac, dążących do politycznej i społecznej niepodległości Polski.

Wybitna jego działalność niepodległościowa rozpoczęta wśród młodzieży szkolnej rzemieślniczej i robotniczej, przeniosła się niebawem na Chełmszczyznę do środowisk unickich.

Wzmagająca się jego akcja polityczna została przerwana przez więzienie rosyjskie. Z X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej poszedł na zesłanie wgłąb Rosji. Wygnanie wykorzystuje na studia społeczne i spółdzielcze w Moskwie oraz pracuje wśród tamtejszej Polonii, jako sekretarz Domu Polskiego w Moskwie.

W okresie wybuchu wojny jest już w Polsce. Gorąca natura nie pozwala mu po ciężkich i gorzkich trudach wygnania siedzieć spokojnie. W okresie okupacji niemieckiej już pracuje czynnie w Polskiej Organizacji Wojskowej, poczym, wywieziony wgłąb Niemiec, próbuje uciec i przedostać się do Holandii. Przy przedzieraniu się przez zasieki graniczne rażony zostaje prądem elektrycznym i jako martwy budzi się do życia, jakby cudem, w trupiarni. Po wyleczeniu ucieka ponownie; tym razem ucieczka udaje się i ś. p. Jan Długokęcki znajduje się w Polsce, gdzie bierze udział w akcjach przeciwko okupantom aż do szczęśliwego dnia przybycia Komendanta Piłsudskiego do Warszawy.

Po odzyskaniu niepodległości próbuje uzyskaną wiedzę i doświadczenie dotychczasowe zastosować w pracy spółdzielczej w Polsce. Jednak ta konstruktywna i owocna praca, prowadząca kraj do gospodarczej swobody — zostaje znowu przerwana w 1920 r. Widzimy wówczas ś. p. Jana Długokęckiego z bronią w ręku, walczącego przeciw czerwonemu najeźdźcy moskiewskiemu.

Po zawieszeniu broni wraca do rozpoczętych prac spółdzielczych, to jako kierownik Spółdzielni rolniczych w C. T. R. i C. Z. K., to znowu jako kierownik Syndykatu Rolniczego w Tłuszczu.

Następnie ś. p. Jan Długokęcki przenosi się do PBR. Jako lustrator Banku,

zmierzywszy wzdłuż i wszerz kraj, poznaje budzące się po wojnie życie gospodarcze w rozmaitych, przeważnie prymitywnych, formach i nędzę straszliwą, jako skutki wieloletnich błędów własnych i wrogiego ucisku.

Podniesienie bytu ludności wiejskiej, bytu drobnego rolnika — było zawsze odtąd jego marzeniem. Podniesienie życia gospodarczego na wsi widzi w GKPO, które wówczas powołał do życia prof. Władysław Grabski.

Badania swoje nad tą formą gospodarczą samoorganizacji wsi jaką są GKPO rozpoczął od Kasy znajdującej się na terenie gminy Bródno, a gdzie w bliskości swoich pierwszych prac przyszło mu obecnie spocząć na wieki.

Sprawa organizacji GKPO, rozwijanie i pogłębianie tego zagadnienia stało się myślą przewodnią jego życia. GKPO zawdzięczają mu wiele podstawowych i zasadniczych prac organizacyjnych, mających na celu rozwinięcie i uruchomienie sieci Kas oraz pogłębienia i rozszerzenia ich działalności.

I obecnie, w chwili szczytowego realizowania, wśród ciężkich warunków, tego pasjonującego go problemu — odszedł od nas, po straszliwej i potwornej walce ze śmiercią, ten radosny i mądry człowiek — na zawsze.

Niechaj ziemia Polska, w której spoczął w grobie Matki, a którą tak ukochał będzie Mu lekką.

Non omnis moriar!

Kazimierz Gorzkowski

POGRZEB Ś. P. JANA DŁUGOKĘCKIEGO

W dniu 17 listopada r. b. odbył się pogrzeb ś. p. Jana Długokęckiego. Wyprowadzenie zwłok do grobu poprzedziło nabożeństwo żałobne, odprawione w kościołku na cmentarzu na Bródnie.

Wnętrze kościółka nie mogło pomieścić wszystkich obecnych, bo choć na pogrzeb ś. p. Jana Długokęckiego przybyła mała tylko cząstka przyjaciół i znajomych, to jednak cząstka ta stanowiła liczny bardzo orszak. Bo ś. p. Jan Długokęcki miał dar zjednywania ludzi, dużo więc było takich, którzy w smutku przyszli, aby prochy Jego odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku.

Wśród zgromadzonych, poza najbliższymi Mu sercem, byli obecni przedstawiciele władz PBR z wiceprezesem K. Stamirowskim na czele, byli liczni koledzy, i ci z ostatniej placówki Jego pracy, i ci z poprzednich placówek, w których Jego pamięć była zawsze żywa, byli również przedstawiciele GKPO, tj. tych bliskich bardzo sercu Jego placówek, którym pracę ostatnich lat swego życia poświęcił.

Po nabożeństwie wzięli koledzy na swe barki trumnę z Jego doczesnymi szczątkami i ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku. A miejsce to, wskazane przed śmiercią przez Niego samego, znajduje się w grobie Jego Matki. Za trumną postępował liczny orszak żałobny, a przed trumną niesiono wieńce, jako oznaki uznania, a zarazem głębokiego żalu i współczucia.

Smutek panował wokoło. Smutkowi w sercach, wzbudzonemu przez śmierć serdecznego przyjaciela, dobrego kolegi i miłego znajomego, odpowiadał smutek w przyrodzie, wywołany i przez szare niebo i przez smętny widok nagich gałęzi drzew oraz opadłych, zwiędłych liści.

Nad grobem wygłoszone zostały przemówienia: w imieniu władz PBR przez p. Wł. Ludkiewicza, szefa wydziału, w którym Zmarły pracował, w imieniu Stow. Absolwentów Szkoły, do której Zmarły uczęszczał przez p. St. Sawickiego, w imieniu kolegów-współtowarzyszy pracy przez p. M. Ostrowskiego, w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników PBR, którego ś. p. J. Długokęcki był jednym z najczynniejszych członków, przez p. T. Sikorskiego, w imieniu GKPO przez p. M. Grabowskiego.

W przemówieniach tych widoczna jest sylwetka ś. p. Jana Długokęckiego i jako pracownika, i społecznika, i kolegi, i działacza. I dlatego podane zostaną one w ,,Skarbonie Wiejskiej", tj. w tym piśmie, które właśnie Jemu zawdzięcza swoje powstanie i którego był On redaktorem. Niechże powtórzenie tych przemówień na łamach ,,Skarbony Wiejskiej", przeznaczonej dla działaczy GKPO, będzie hołdem, złożonym Jego pracy dla tychże GKPO.

Przemówienie p. Wł. Ludkiewicza:

„Oto żegnam ś. p. Jana Długokęckiego w imieniu władz Państwowego Banku Rolnego, Banku, w którym Zmarły tyle lat pracował. Spocznie na zawsze tutaj, na cmentarzu na Bródnie. Niedaleko stąd znajduje się urząd gminy wiejskiej Bródno. Tam przed laty, gdy powstała myśl zorganizowania gminnych kas Zmarły przeprowadził pierwsze badania nad organizacją tych instytucji.

Zagadnieniu temu Zmarły oddał się cały bez zastrzeżeń. Rozwijanie i pogłębianie tego zagadnienia stało się myślą przewodnią Jego życia. Wiele pracy i wiele wytrwałości włożył w dążenie do wytkniętych przez siebie celów.

Jemu przede wszystkim zawdzięczamy cały szereg prac organizacyjnych i instruktorskich w dziedzinie uruchomienia i rozwinięcia sieci gminnych kas — i ten dodatni wynik rozwoju tych kas, że zwycięsko przetrwały wszystkie trudności, a dzisiaj są liczne i mocne finansowo. Pracując dla kas, Zmarły miał na myśli nie same kasy, miał na myśli cele dalsze, cele bardzo głębokie.

Kasy te były tylko formą; pracował dla podniesienia bytu ludności wiejskiej, bytu drobnego rolnika, którego potrzeby głęboko odczuwał i którego podciągnięcie wzwyż zawsze było Jego marzeniem. Umysł Jego szukał ciągle nowych rozwiązań. Miał wiele nowych planów, których zrealizowania, niestety, nie mógł już doczekać.

Ze czcią schylamy głowy przy wspomnieniu o Nim, przy wspomnieniu Jego zamierzeń.

Niechaj Mu ta polska ziemia, której bronił kiedyś, a dla której pracował całe życie — lekka będzie".

Przemówienie p. St. Sawickiego:

„Zebraliśmy się dziś na tym miejscu ostatniego spoczynku zwanego cmentarzem — wschłuchani w melodię szumiących drzew, wpatrzeni w majestat śmierci, będąc uświadomieni i doceniając, iż cmentarz to najwyższa katedra świata, albowiem z niej promieniuje jedyna prawda, której na imię — śmierć.

Zebraliśmy się, aby oddać ostatnią ziemską przysługę doczesnym szczątkom przedwcześnie zmarłego, naszego seniora i wiceprezesa ś. p. Jana Długokęckiego.

Ś. p. Jan Długokęcki otrzymawszy z domu rodzinnego staranne wychowanie i wykształcenie, już jako 17-letni absolwent szkoły im. Michała Konarskiego widział w pracy społecznej swoje przeznaczenie, już wówczas odznaczał się pracowitością i sumiennością, która w późniejszych latach przekształciła się w zdecydowaną, konsekwentną, żmudną i wielostronną niwę pracy.

Ś. p. Jan Długokęcki był człowiekiem bujnej inicjatywy, odznaczał się przedsiębiorczością i organizacyjnością, na niwie społecznej dzięki swej żywotnej aktywności szedł w życiu będąc jego psychologiem, czasami był niedoceniany, ale zawsze uważany, ciałem mały — duchem wielki...

Był promieniem słońca, gdzie wchodził — stawało się jaśniej, radośniej, a wziąwszy ogień z nieba, nie uronił zeń ani jednej skry, lecz rzucał go nieustannie w piersi rodaków, tak w kraju, jak i za granicą, aby dziedzina ducha w Polsce stała się piękniejsza, szlachetniejsza i bogatsza.

I oto odszedł jeden człowiek — a dziedzina ducha skurczyła się, zmalała, zubożała.

Zaprawdę byłeś jednym z tych, którzy „przed narodem niosą oświaty kaganiec", a kiedy trzeba było, gdy w r. 1920 hordy moskiewskie szły po łanach Twojej Ojczyzny, rozstałeś się z umiłowaną pracą pokojową, aby imać się służby żołnierskiej i spojrzeć śmierci w twarz w walce o całość i trwałość granic zagrożonej Rzeczypospolitej...

Widzieliśmy w Tobie, ś. p. seniorze Długokęcki, zdecydowanego i konsekwentnego społecznika, który, jak młody lewita, łopotał sztandarem pracy i prawdy, dając swoją inicjatywę i pracę.

W życiu społecznym dopatrywałeś się wyższego celu, praca była towarzyszką Twego krótkiego życia; ustawiczny bój o dobro ludu polskiego, był na pierwszym planie Twego serca...

Tyle okazywałeś dobrej woli, będąc kolegą o nieprzeciętnym zasięgu organizacyjnym, marząc o scaleniu ruchu młodzieży pod wspólnym sztandarem, biorąc udział w półwiekowym jubileuszu naszej szkoły, wspominając ze łzami w oczach fragmenty walk o Szkołę Polską, o którą tak szczytnie walczyłeś...

W Stowarzyszeniu naszym dzierżyłeś do ostatnich dni swego życia godność wiceprezesa; organizacja nasza traci w ś. p. Janie Długokęckim nie tyl-

go 35-letniego seniora, ale wybitnego członka, kolegę i przyjaciela, którego pamięć pozostanie w historii Stowarzyszenia szkoły-jubilatki.

Żegnam Cię ś. p. seniorze i wiceprezesie Janie Długokęcki, nie tylko w imieniu własnym, ale żegnam Cię w imieniu Stowarzyszenia Absolwentów, żegnam Cię w imieniu dyrektora szkoły, której byłeś wybitnym wychowankiem z wielkim dla niej sentymentem.

Żegnamy Cię żarem naszych serc, śpij spokojnie, a poszum drzew cmentarnych niech strzeże miejsca Twego spoczynku po znojnej pracy w niepodległej Ojczyźnie.

Za życie czyste i piękne, za Twoją pracę uczciwą i szlachetną, za Twoją miłość dla ludzi, składam Ci ś. p. Janie Długokęcki tu nad Twą trumną, hołd i cześć".

Przemówienie p. M. Ostrowskiego:

„Kochany Kolego!

Najbliżsi towarzysze codziennej pracy w ciągu kilkunastu lat niejednokrotnie mieli możność przekonać się o Twej uczynności, serdeczności i ofiarności w każdej potrzebie. Służyłeś nam we wszystkich chwilach światłą radą i pomocą, stawiając jednak zawsze na pierwszym miejscu sprawę dobra społecznego. Praca ta również przejawiała się w celowej organizacji instytucji drobnego kredytu, tj. Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, które powstały przy wydatnej Twej pomocy i współudziale.

Ja, który miałem możność stykać się z Tobą w ciągu wielu lat nie tylko prawie przy jednym biurku, ale też jako Twój stały sąsiad w jednym domu, wielokrotnie z wielkim zadowoleniem i zrozumieniem do późnych nieraz godzin wieczornych słuchałem Twoich wskazań i projektów, mających na celu jedynie podniesienie oświaty, kultury i dobra jak najszerszych warstw społeczeństwa naszego kraju. W słowach i czynach tych widziałem w Tobie człowieka niezmiernie głęboko odczuwającego potrzebę zwiększenia pracy i wysiłku nad podniesieniem poziomu każdego odcinka wsi polskiej.

Pozostawiłeś w naszych wspomnieniach, jako kolega, pamięć Twego prawdziwego, przyjacielskiego uśmiechu i wielkiej uczynności, jako społecznik — pamięć Twej niestrudzonej pracy dla spraw społecznych, jako człowiek — pamięć Twego serca czułego na niedolę ludzką.

Żegnając Cię w wielkim smutku i żalu w imieniu najbliższych kolegów zapewniamy Cię, że ideały Twe będziemy realizować z całym oddaniem, w myśl Twoich wskazań.

Ziemia, w której za chwilę spoczniesz, niech Ci będzie lekką".

Przemówienie p. M. Grabowskiego, przedstawiciela GKPO w Niwiskach, pow. siedleckiego, współpracującego blisko ze ś. p. Janem Długokęckim w sprawach organizacyjnych GKPO, zamieszczone zostanie w następnym numerze „Skarbony Wiejskiej".

O TRWAŁE UCZCZENIE Ś. P. JANA DŁUGOKĘCKIEGO

Redakcja „Skarbony Wiejskiej“ podaje do wiadomości wszystkich Sz. Czytelników, iż liczne grono długoletnich współpracowników i towarzyszy pracy w Państwowym Banku Rolnym ś. p. inspektora Jana Długokęckiego, b. redaktora i założyciela naszego pisma, powzięło w dniu 16 listopada r. b. na zebraniu członków Koła Warszawskiego Zrzeszenia Pracowników PBR, dla uczczenia Jego ofiarnej pracy, zasług na polu społecznym i zalet charakteru następującą uchwałę:

„Dla uczczenia zasług zmarłego ś. p. kolegi Jana Długokęckiego, współzałożyciela i wieloletniego, czynnego członka władz Zrzeszenia, zasłużonego pracownika Państwowego Banku Rolnego na polu poprawy bytu wsi polskiej, Nadzwyczajne Walne Zebranie uchwala, aby Zarząd Koła Warszawskiego, w ramach działalności Komisji Społecznej Zrzeszenia, wszczął akcję, zmierzającą do ufundowania trwałej pamiątki po Zmarłym przez założenie na Kresach wiejskiej, publicznej szkoły powszechnej. Jednocześnie zebrani apelują do ogółu członków Kół zamiejscowych i władz Zrzeszenia, aby akcję powyższą wydatnie, materialnie poparły oraz proszą Zarząd Koła o zawiadomienie Redakcji czasopisma „Skarbona Wiejska“, założonego przez ś. p. Kolegę J . Długokęckiego, o treści niniejszej uchwały, celem ogłoszenia tejże“.

Czyniąc chętnie zadość temu życzeniu Redakcja ze swej strony nadmienia, iż powyższa akcja została już w dość znacznych rozmiarach zapoczątkowana złożeniem ofiar pieniężnych przez b. licznych kolegów Zmarłego, na budowę szkoły powszechnej, poświęconej utrwaleniu pamięci o Nim i Jego obywatelskiej pracy. Aby umożliwić równie licznym przyjaciołom Zmarłego, ze środowiska GKPO, którzy Go znali i cenili, wzięcie udziału w tej szlachetnej akcji Jego kolegów, redakcja „Skarbony Wiejskiej“ zamieszczać będzie, poczynając od następnego numeru tejże, specjalną rubrykę ofiar na wyżej podany cel, w której ogłaszane będą nazwiska ofiarodawców i kwoty przekazane. Ofiary wpłacać należy do PKO na konto czekowe Państwowego Banku Rolnego Nr 30015 na rachunek Koła Warszawskiego Zrzeszenia Pracowników PBR. Ofiary te uzupełniać będą świadczenia członków Zrzeszenia Pracowników PBR.

Po zebraniu sumy kilku tysięcy złotych, potrzebnej na wzniesienie szkoły przy pomocy fachowej Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, o wyborze miejsca, rozpoczęciu i ukończeniu budowy, jak również ostatecznym wyniku zbiórki będą Sz. Czytelnicy dokładnie informowani.

Redakcja

SAMORZĄD GMINNY A GKPO.

Samorząd gminny ma do spełnienia cały szereg zadań, posiadających wielkie znaczenie dla życia wsi. Do najważniejszych należą: sprawy gospodarcze, oświatowe, drogowe, zdrowotne, opieki społecznej.

Wypełnianie powyższych zadań wymaga odpowiedniego wysiłku finansowego ze strony gminy, przyczem im środki finansowe, mogące być użyte na ten cel, będą większe, tym oczywiście lepiej zadania swoje wypełni samorząd gminny. Chodzi więc o to, aby środki finansowe były dostatecznie duże i aby były odpowiednio użyte.

Wiemy, że finanse gminy opierają się prawie wyłącznie na podatkach, płaconych przez miejscową ludność i, że tylko nieliczne gminy mają dochody, zresztą przeważnie nieduże, z innych źródeł. Dlatego zagadnieniem o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki gminnej jest kształtowanie się wpływów podatków. Kształtowanie to może być różne, gdyż wpływy podatkowe nie są czymś stałym, niezależnym od sytuacji materialnej podatników. Między jednym a drugim istnieje związek i to nawet bardzo ścisły. Wpływy podatkowe wzrastają, gdy następuje poprawa warunków materialnych płatników, a maleją wraz z pogorszeniem się tych warunków.

Z faktu tej współzależności wypływa dla samorządu gminnego to wskazanie, że celem zapewnienia sobie lepszych wpływów pieniężnych, a tym samym i możliwości dobrego spełniania stojących przed nim zadań, musi on czynić to wszystko, co w sposób pośredni, czy bezpośredni przyczynia się do podniesienia stanu materialnego podatników.

Czy sprawa ta znajduje pełne zrozumienie ze strony samorządu gminnego i czy jest realizowana? Otóż, stwierdzić należy, że przygniatająca większość gmin nie uwzględnia w swej gospodarce tych wszystkich elementów, które powinny się składać na całokształt starań nad podniesieniem gospodarczym ludności.

Jeśli chodzi o oświatę, będącą nieodzownym warunkiem utrzymania gospodarki rolnej na wyższym poziomie oraz o drogi, stanowiące również czynnik postępu gospodarczego, to na ogół samorząd gminny poważne na to przewiduje pozycje w swoich corocznych budżetach. Jest to i słuszne, i celowe, i konieczne.

Natomiast jeśli chodzi o inne elementy, to przeważnie albo niedostatecznie, albo zupełnie nie są one doceniane i uwzględniane przez gminy.

Pragniemy tu specjalnie zwrócić uwagę na tak ważny instrument gospodarczy, znajdujący się w gminie, jak GKPO i na potrzebę jak największego jej poparcia moralnego i finansowego ze strony gminy.

Jasną jest dla każdego rzeczą, że podniesienie gospodarki rolnej na wyższy poziom wymaga odpowiednich nakładów pieniężnych ze strony rolnika czy to na zintensyfikowanie uprawy czy na różne trwałe inwestycje, służące produkcji. Pieniędzy potrzebnych rolnik przeważnie nie posiada. Dla zaspokojenia przeto jego potrzeb finansowych musi istnieć źródło kredytu i to kredytu możliwie jak najdogodniejszego, a więc taniego i na termin odpowiedni do okresu amortyzacji długu udzielanego.

Źródłem takiego kredytu powinna się stać GKPO, a pomóc jej w tym może gmina. Dla zrealizowania tego postulatu Kasa musi posiadać odpowiednio duże kapitały własne (kapitał zakładowy i zasobowy). Z tych to dopiero środków będzie mogła Kasa udzielać pożyczek i niżej oprocentowanych i dłużejterminowych na cele inwestycyjne. Do udzielania tego ro-

dzaju pożyczek dlatego nadają się kapitały własne, że Kasa nie zwraca ich nikomu oraz nie płaci od nich żadnych procentów.

Dotychczasowa akcja pożyczkowa Kas opierała się w poważnym stopniu z braku większych kapitałów własnych na kredytach i wkładach. Ponieważ Kasa od kredytów i wkładów płaci procenty, przeto pożyczki udzielane z tych środków nie mogły być tak nisko oprocentowane, jak by to było możliwe, gdyby były udzielane z kapitałów własnych. Jeśli chodzi o termin zwrotu tych pożyczek, to również musiał on być dostosowany do terminu spłaty kredytu, a ponieważ terminy kredytów były krótkie (kilkumiesięczne, roczne, półtoraroczne), więc i terminy pożyczek nie mogły być długie.

Dlatego też pożyczki tego rodzaju mogły być zużywane tylko na bieżące, pilne lecz drobne potrzeby gospodarcze lub na nakłady szybko się amortyzujące. Zresztą i na te choćby cele nie posiadają Kasy dostatecznych środków — potrzeby krótkoterminowego kredytu znacznie przekraczają i sumę kapitałów własnych, kredytów i wkładów.

I tutaj kapitały własne Kas mogą odegrać poważniejszą rolę, od ich bowiem wysokości zależy w znacznym stopniu wysokość otrzymywanego przez Kasy kredytu. Im kapitały własne są większe, tym Kasa wzbudza większe zaufanie, dzięki czemu uzyskiwać może większe sumy kredytów. Odbija się to również korzystnie na ustosunkowaniu się do Kasy posiadaczy oszczędności, którzy śmielej powierzą takiej Kasie swoje pieniądze. W ten sposób kapitały własne spełniają jakby rolę magnesu przyciągającego do Kasy, środki finansowe, którymi może ona zaspokajać zapotrzebowanie rolnictwa na kredyt krótkoterminowy. Jeżeli środki te staną się dostatecznie duże, może Kasa przeznaczyć zgodnie ze statutem kapitały własne na pożyczki inwestycyjne, dłużej terminowe. Gdyby suma kredytów i wkładów była tak duża, że przewyższyłaby zapotrzebowanie na pożyczki krótkoterminowe, to Kasa, oprócz kapitałów własnych, mogłaby użyć na pożyczki dłużejterminowe również 25% sumy wkładów oszczędnościowych.

Jak z powyższego wynika rola kapitałów własnych jest niezmiernie ważna, gdyż: 1) ułatwiają one uzyskanie przez Kasę kredytów i przyciągnięcie wkładów oszczędnościowych, a więc zdobycie środków na zaspokojenie zapotrzebowania rolnictwa gminy na pożyczki krótkoterminowe oraz 2) stanowią źródło pożyczek dłużejterminowych.

Dlatego też w rozumieniu tej roli kapitałów własnych, gmina powinna celem zwiększenia ich sumy, przeznaczać w swoich corocznych budżetach pewne kwoty na kapitał zakładowy Kas tak, jak to czyni na inne cele, uznane za ważne.

Dotacje z budżetu gminy na kapitał zakładowy Kasy należy traktować jako wydatki na konieczną i produktywną inwestycję, a nie jako subwencje, które zostaną zużyte bez żadnych pozytywnych rezultatów. Tą produktywną inwestycją będzie dłużejterminowy i tani kredyt gminny, który przyczyni się do wprowadzenia ulepszeń, podnoszących wielkość i jakość produkcji gospodarstw drobnorolniczych. Pożądane dla gospodarki finansowej gminy skutki powyższej akcji w postaci zwiększonych wpływów podatkowych, niewątpliwie zaznaczą się w niedalekiej przyszłości.

Względy, wykazane wyżej, powinny stać się dostatecznie silnymi argumentami za wprowadzeniem do obecnie układanych budżetów gminnych możliwie jak największych sum na powiększenie kapitałów własnych. O to

powinny postarać się zarządy Kas przez złożenie zarządom gminnym formalnych wniosków w tej sprawie oraz przez przekonanie decydujących w gminie czynników o konieczności i pożytku popierania rozwoju rolnictwa w drodze organizowania własnego kredytu inwestycyjnego. Na ten cel muszą się znaleźć w budżetach gminnych pewne, choćby na początek nie duże, sumy.

Kazimierz Teska

KREDYTY NA PRZECHOWALNIE OWOCARSKIE

W dziedzinie produkcji owoców zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym widoczny jest stały postęp. Niestety, jednak większość wysiłków producentów marnuje się przez nieumiejętny zbiór i przygotowanie owoców do sprzedaży (sortowanie, pakowanie, przechowanie).

Około 70% całorocznej podaży owoców przypada na miesiące letnie i jesienne. Powodów tego stanu jest kilka:

1) charakter samej produkcji, która w większej części obejmuje odmiany letnie i jesienne;

2) nieumiejętne przygotowanie owocu do sprzedaży, co utrudnia jego przechowanie;

3) brak przechowalni i chłodni;

4) brak producenckich organizacji zbytu, regulujących nasilenie podaży;

5) większa część sadów jest dzierżawiona przez Żydów, którzy na jesieni rzucają znaczne ilości owoców na rynek. Podaż natomiast w miesiącach zimowych i wiosennych jest na ogół mniejsza niż popyt, co jednak nie odbija się odpowiednio na cenie. Owoce bowiem przedstawiają bardzo niską wartość spowodowaną brakiem odpowiednich urządzeń chłodniczych i przechowalni.

Pomimo tych poważnych usterek w naszej produkcji owoców, jak również i w organizacji zbytu owoców, stwierdzić należy, iż polska produkcja owoców daleka jest od pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego na owoce.

Spożycie owoców w Polsce jest wyjątkowo niskie, wielokrotnie niższe niż w krajach sąsiednich i posiada tendencję do wzrostu, która uwidaczniać się będzie w miarę rozwoju produkcji krajowej i wzrostu dochodu społecznego.

Zachodzi teraz pytanie: mając obecnie ponad 20 miln. drzew, czy należy tę ilość podwoić, czy potroić, tzn. czy dojść do 40 miln., czy też do 60 milionów drzew owocowych, czyli do 2 drzew na mieszkańca Polski.

Obecna produkcja drzewek owocowych wynosi od 2—3 milionów rocznie. Gdybyśmy chcieli osiągnąć niższą liczbę, tj. 40 milionów drzew, to potrzeba nam będzie od 8 do 10 lat prowadzić wytężoną i energiczną akcję zakładania nowych sadów.

Niewątpliwie, że przy stałym powiększaniu się rynku zbytu i opłacalności z rolnictwa, owoce z tych sadów znajdą zbyt na rynku krajowym i zagranicznym, gdyby zbyt ich był właściwie handlowo ujęty.

Obecna produkcja sadownicza winna być już stopniowo ujmowana we właściwe ramy organizacji zbytu, począwszy od samej celowej pielęgnacji sadów poprzez przechowalnie, chłodnie, przetwórnie, spółdzielnie producentów i spółdzielnie zbytu.

To da tylko rezultaty wtedy, kiedy akcja powyższa będzie skoordynowana i ujęta we właściwą, planową politykę sadowniczą w połączeniu z celową akcją kredytową.

W związku z tym nasuwa się możliwość zapoczątkowania akcji kredytowej przez zarządy Kas w okręgach produkcji sadowniczej. Należy zatym wz ąć pod uwagę konieczność udzielania większych pożyczek na budowę racjonalnych przechowalni owoców.

Ze względu na brak racjonalnych przechowalni, olbrzymia większość właścicieli sadów sprzedaje swoje owoce w dużych, jednorazowych partiach, dochodzących do 25—50q. Z tych gospodarstw jednak, w których istnieje możliwość prymitywnego chociażby przechowywania owoców, bywają one sprzedawane w kilku partiach, przez co produkt uzyskuje lepszą cenę.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę szybkość zamortyzowania się zaciągniętej pożyczki na przechowalnie owoców, to na podstawie ogólnego tylko obliczenia może być ona spłacona nawet w pierwszym roku.

Przyjmujemy tylko do obliczenia, że przechowywujemy 5.000 kg owoców jesienno-zimowych, cena których wynosiłaby na miejscu 40 gr za kg, to właściciel sadu otrzymałby 2.000 zł za całą partię owoców, natomiast, gdyby przetrzymał te owoce tylko do stycznia lub lutego, sprzedałby je z pewnością nie taniej, niż po 80 gr za kg, czyli zarobiłby tylko na przechowaniu owoców przez powyższy czas 2.000 zł brutto bez uwzględnienia strat na przewozie, zepsuciu się i obsługi owoców.

Jak wynika z powyższego obliczenia, zyski osiągnięte z przechowania owoców mogą w zupełności pokryć koszty budowy przechowalni, bodaj, że już w pierwszym sezonie.

Wielkość i koszty budowy przechowalni zależne są od rozmiaru i od jak najbardziej praktycznego sposobu budowania.

W wielu wypadkach spotykałem tak praktycznie wybudowane przechowalnie, że koszty własne nie wyniosły więcej, jak 300—1.000 zł.

O ile właściciel sadu posiadać będzie 200—300 zł własnej gotówki do rozpoczęcia budowy przechowalni, to pożyczka powinna ograniczyć się do 400—700 zł, które z łatwością będzie mógł dłużnik spłacić w ciągu 2 lat.

Przechowalnie najbardziej są rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych; poza tym buduje je obecnie Dania, opierając się na wzorach amerykańskich, przystosowując jednak do swoich warunków. Propagują je również Niemcy, a i w Anglii są też często spotykane.

Jak z cyfr wyżej podanych wynika, dzięki niewielkim kredytom można znacznie rozszerzyć sieć przechowalni w Polsce. O tym władze GKPO powinny pamiętać i starać się o przeznaczenie części funduszów własnych na udzielanie pożyczek dla tych rolników, którzy posiadają sady już owocujące. Wskutek tego nie będą oni uzależnieni ani od dzierżawcy, ani też od wyzyskujących ich kupców, a ich dochód z gospodarstw znacznie się podniesie.

L. Majeranowski

OD REDAKCJI

Wśród nadsyłanych przez Kasy pytań, znajdują się dość często pytania analogiczne do tych, na jakie były już w „Skarbonie Wiejskiej" dawane odpowiedzi. Przyczyną tego jest albo to, że pytający zapomnieli, iż odpowiedzi na podobne pytania były już drukowane, albo to, że „Skarbona" nie jest dokładnie czytana przez prenumeratorów.

Dlatego pożądane byłoby, aby rachmistrz i członkowie zarządu Kasy, przeglądali co pewien czas na wspólnych posiedzeniach wszystkie dotychczas wydane numery „Skarbony Wiejskiej". Przeglądanie działu „Porad prawnych" wyjaśni niejedną wątpliwość, jaką posiada zarząd w sprawach wysuwanych przez życie i ułatwi rozwiązanie wielu takich spraw, które wydawały się może zbyt trudne do rozwikłania i pomyślnego załatwienia. Czytanie zaś artykułów rozszerzy i pogłębi zrozumienie zadań i roli GKPO oraz stojących przed nimi szerokich w wielu działach możliwości, da również zarządowi wiele wskazówek co do właściwego pojmowania i sposobu wykonywania jego funkcyj. Poważna większość artykułów omawia sprawy, które są i będą stale aktualne.

Z powyższych względów konieczne jest posiadanie przez każdą Kasę pełnego kompletu numerów „Skarbony Wiejskiej". Kasa, nieposiadająca wszystkich numerów, może uzupełnić braki, przesyłając zamówienia na niektóre lub na wszystkie numery do administracji „Skarbony Wiejskiej". Zwracamy na to uwagę zarządom obecnie, kiedy są układane budżety Kas, a to w tym celu, aby w nowym budżecie uwzględniona została odpowiednia suma na ten właśnie wydatek.

Pożądane jest, aby skompletowane już numery zostały zszyte w roczniki, tj. 1936 r. (II półrocze), 1937 r. i 1938 r., co zapobiegnie zaginięciu poszczególnych numerów.

Redakcja

OKÓLNIKI, PORADY I WYJAŚNIENIA

PAŃSTWOWY BANK ROLNY
INSTYTUCJA CENTRALNA

Pismo okólne Nr 3(8), dn. 13.XII.1938 r.

Do
Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych

W sprawie:
1) spłat zobowiązań z układów konwersyj- papierami wartościowymi,
2) zawierania umów o ubezpieczenie kas,
3) prowadzenia zastępstw P. Z. U. W.

1) W pismach okólnych Nr 1(6) i 2(7) z bieżącego roku Państwowy Bank Rolny podał do wiadomości GKPO przepisy rozporządzeń Min. Skarbu w sprawie spłat zobwiązań z układów konwersyjnych papierami wartościowymi oraz szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące przyjmowania, przerachowania i księgowania tych spłat.

Celem rozporządzeń Min. Skarbu jest danie rolnikowi możności terminowego i ulgowego uregulowania swych zobowiązań z zawartych układów

konwersyjnych oraz spowodowanie pewnego upłynnienia należności instytucji wierzycielskich.

Mimo niewątpliwych korzyści, płynących z powyższych rozporządzeń zarówno dla pożyczkobiorców, jak i dla Kas, akcja spłat w trybie, podanym w piśmie okólnym Nr 1(6), nie przejawiła się dotąd zupełnie w wielu Kasach.

Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie bierne ustosunkowanie się tych Kas do samej akcji oraz nie informowanie o niej dłużników. Zwracamy przeto Kasom uwagę, że przyjmowanie od dłużników na spłatę rat z układów konwersyjnych wpłat gotówkowych w pełnej wysokości, a nie w stosunku 75 za 100, zgodnie z podanymi dotychczas wyjaśnieniami, wywoływać może później reklamacje ze strony dłużników, a w konsekwencji i znaczne skomplikowanie pracy wskutek konieczności przerachowywania pobranych sum.

Wobec powyższego oraz na skutek zwrócenia się Banku Akceptacyjnego do nas, Państwowy Bank Rolny wzywa Kasy do rozwinięcia żywszej działalności na omawianym odcinku ich pracy, a to w pierwszym rzędzie poprzez należyte informowanie zainteresowanych dłużników o warunkach i możliwościach ulgowego regulowania należności.

Jednocześnie PBR przypomina Kasom o konieczności przesyłania do Banku wraz z gotówką, pochodzącą z ulgowych spłat, również pisma oraz deklaracji, których wzór załączony został do pisma okólnego Nr 1 (6). Szczegółowe wskazówki co do przekazywania do Banku gotówki lub papierów wartościowych podane zostały w wymienionym właśnie piśmie Nr 1(6) oraz Nr 2(7).

2) **Zawieranie umów o ubezpieczenie Kas.** PBR, chcąc ułatwić Kasom wykonanie zarządzenia, zawartego w okólniku Nr 142 Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 31.12.1934 r. (Nr S. G. 41-25-1) w sprawie ubezpieczenia kas od kradzieży, rabunku i ognia, zawarł porozumienie z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych. Dzięki temu porozumieniu ubezpieczenia Kas, chociaż zawierane przez nie pojedyńczo, traktowane są jako ubezpieczenia grupowe i korzystają z następujących rabatów od obowiązujących stawek:

w wysokości 15% za ubezpieczenie od kradzieży i rabunku i

w wysokości 20% za ubezpieczenie od ognia.

Ponadto przy ubezpieczeniu od ognia Kasy korzystają z tzw. rabatu społecznego, wynoszącego 20% sumy składki.

Zwracamy uwagę Kas, że wymienione wyżej ulgi przyznane zostały z tym zastrzeżeniem, że umowy o ubezpieczenie będą Kasy zawierały z PZUW bezpośrednio, a nie za pośrednictwem agentów. Poza tym bezpośrednie zawarcie umowy ubezpieczeniowej miało być wstępem do nawiązania przez Kasy z PZUW kontaktu w sprawie przyjęcia i prowadzenia przez nie zastępstw (agentur) w zakresie umownych ubezpieczeń.

Celem ułatwienia Kasom bezpośredniego zawarcia umowy o ubezpieczenie, PBR rozesłał do wszystkich Kas pismo okólne z dnia 23.3.1938 r. Nr 2116/XLIV/Kr. wraz z formularzem wniosku ubezpieczeniowego, który Kasy powinny były wypełnić i przesłać do właściwego Inspektoratu Wojewódzkiego PZUW.

Powyższe powtórnie podajemy Kasom do wiadomości oraz zwracamy na to ich uwagę, a to w celu uniknięcia w przyszłości tego, co już miało

miejsce, mianowicie, że pewna ilość Kas dokonała ubezpieczenia swego mienia za pośrednictwem agentów, a nie bezpośrednio.

3) **Wprowadzenie zastępstw PZUW.** W piśmie okólnym Nr 2(7) Państwowy Bank Rolny podał do wiadomości Kas okólnik nr 16 Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 14 kwietnia 193 8r. w sprawie uzupełnienia statutu normalnego przepisem upoważniającym Kasy do prowadzenia zastępstwa PZUW w zakresie ubezpieczeń umownych.

Obecnie więc wszystkie Kasy mają prawo do prowadzenia zastępstw (agentur) PZUW bez potrzeby zwracania się do Min. Spraw Wewnętrznych o specjalne zezwolenie. Potrzebna jest jedynie, jak to już poinformowaliśmy Kasy w piśmie Nr 2(7) uchwała rady gminnej, powzięta na wniosek zarządu Kasy o uzupełnieniu statutu dodatkowym paragrafem, którego brzmienie podane zostało w okólniku Nr 16 Ministerstwa.

Z uwagi na to, że ubezpieczenie rolnika od takich strat, jak: pożar, gradobicie, kradzież jest sprawą niezmiernie ważną ze względów gospodarczych, a także i społecznych, rozpowszechnienie idei ubezpieczeń wśród rolników zasługuje na całkowite poparcie i winno być podjęte przez Kasy.

Za wykonywaną na rzecz PZUW pracę będą Kasy otrzymywały prowizję, której część (50%) przeznaczona będzie na wynagrodzenie osoby, która imieniem Kasy będzie wykonywać pośredniczenie ubezpieczeniowe na rzecz PZUW.

Celem zaznajomienia tych osób z prowadzeniem zastępstw PZUW, zostaną zorganizowane kursy. Tymczasem okres, jaki pozostaje do chwili właściwego uruchomienia zastępstw, Kasy mogą i powinny wykorzystać na pracę akwizycyjną w charakterze pośredników doraźnych. Praca ta polega na pozyskiwaniu przez Kasę wśród mieszkańców gminy nowych ubezpieczeń umownych i zgłaszaniu ich do właściwego Inspektoratu Wojewódzkiego PZUW. O szczegółowsze informacje, zarówno w sprawie samej techniki pracy, jak i wysokości otrzymywanej prowizji, mogą się Kasy zwracać do Inspektoratu Wojewódzkiego PZUW.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

W. Ludkiewicz, J. Bulsa

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

Pytanie:

1) Czy Kasa może używać pieczęci okrągłej, z jakim godłem i napisem, jaka winna być wielkość pieczęci oraz z jakiego winna być materiału: z metalu, czy kauczuku?

2) Czy „Skarbona Wiejska" posiada przystępnie opracowane referaty o GKPO, które by można było wygłosić na mających się odbyć kursach dla przedpoborowych?

Odpowiedź:

1) GKPO nie powinna używać pieczęci okrągłej lecz prostokątną. Pieczątka okrągła Kasy byłaby bez żadnego godła, gdyż Kasy nie mają uprawnień do używania pieczęci z godłem państwowym, nie mają również one żadnego godła umownego. Kasy powinny posiadać dwie pieczątki prostokątne: jedna o wymiarach 5,5 x 2 cm tzw. firmowa, używana do odbijania w lewym górnym rogu pism Kasy, druga o wymiarach 8 x 1,3 cm, używana do odbijania z prawej strony pod tekstem pisma; pod tą pieczątką winien podpisywać się zarząd Kasy. Treść obydwu pieczątek powinna być na-

stępująca: Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Kampinowie, powiatu sochaczewskiego. W wypadku, gdy siedziba jest inna, niż nazwa gminy, to treść pieczątki winna być następująca: Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Ołtarzewie, gm. Ożarów, pow. warszawskiego.

Pieczątki powinny być z kauczuku.

2) Specjalnych referatów o organizacji GKPO i o oszczędności „Skarbona Wiejska" nie posiada. Natomiast dużo materiału do takich referatów znajduje się w różnych artykułach, drukowanych w „Skarbonie". Radzimy przeto zarządowi Kasy przejrzeć wyszłe dotychczas numery „Skarbony Wiejskiej". Poza tym możemy polecić propagandową broszurkę o oszczędności pt. „Kto chce — ten zwycięża" — Ryszarda Lenartowicza.

Pytanie:

W związku z pismem okólnym PBR Nr 2(7) z dnia 26.7.1938 r. Kasa prosi o wyjaśnienie na czym polegać będzie administracja inkasa składek ubezpieczeniowych, tj. o podanie przebiegu czynności przy inkasowaniu składek i jakie korzyści z tego osiąga Kasa?

Odpowiedź:

W niniejszym n-rze „Skarbony Wiejskiej" zamieszczone zostało pismo okólne PBR Nr 3(8), zawierające częściową odpowiedź na pytanie Kasy. O szczegóły może się Kasa zwrócić do właściwego terenowo Inspektoratu Wojewódzkiego PZUW, który chętnie udzieli jak najbardziej wyczerpujących wyjaśnień. Tutaj dodamy tylko, że zadaniem Kasy, jako agentury PZUW byłoby propagowanie wśród ludności ubezpieczeń umownych, pozyskiwanie tych ubezpieczeń, zawiadamianie o tym Inspektoratu Wojewódzkiego PZUW.

Z tej współpracy z PZUW płyną dla Kasy korzyści bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie — bo otrzymywać będzie Kasa prowizję, której część przeznaczona będzie dla rachmistrza, a korzyści pośrednie będą te, że więcej będzie się Kasa stykała z ludźmi, stanie się popularniejszą, zdobędzie sobie wskutek tego większe zaufanie, co niewątpliwie przyczyni się do wzrostu wkładów. Z powyższych względów bardzo zalecamy Kasom nawiązanie jak najrychlej współpracy z PZUW.

Pytanie:

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych zwróciło się do Zarządu Kasy z prośbą o przystąpienie na członka Towarzystwa. Wobec tego Kasa zapytuje, czy powzięcie uchwały o należeniu Kasy do innych stowarzyszeń należy do kompetencji zarządu Kasy, czy rady gminnej?

Odpowiedź:

Statut normalny GKPO nie zabrania Kasom należenia do innych stowarzyszeń. Wobec tego, że należenie do O. T. O. i K. R. pociąga za sobą płacenie pewnej składki, a o wydatkach Kasy decyduje rada gminna, uchwalająca budżet Kasy, przeto uchwałę zarządu o przystąpieniu Kasy na członka O. T. O. i K. R. winna zaakceptować rada.

Biorąc pod uwagę ściśle społeczno-gospodarczy charakter pracy O. T. O. i K. R. oraz niezwykle ważne i pożyteczne dla rolnictwa cele, do jakich Towarzystwo zmierza, a którym w pewnym zakresie służy również GKPO, nawiązanie współpracy GKPO z O. T. O. i K. R. będzie niewątpliwie czynnikiem pozytywnym w realizowaniu programu podniesienia rolnictwa na wyższy poziom.

Z ŻYCIA KAS

W n-rze 19(37) „Skarbony Wiejskiej“ z dnia 15.10.1938 r. w tej samej rubryce pisaliśmy o wydawaniu przez GKPO w Staninie „Informatora“. Akcja podjęta przez GKPO w Staninie, będąca pierwszą tego rodzaju akcją na terenie GKPO, budzi pełne nasze zainteresowanie i całkowitą przychylność. Sądzimy, że równe zainteresowanie może budzić ta akcja we wszystkich GKPO. Dlatego obecnie dajemy dalszą próbkę tej pracy Kasy w Staninie, przedrukowując artykuł, zawarty w n-rze 4 „Informatora“ z listopada 1938 r., pt. „W Dniu Oszczędności“ oraz w n-rze 5 z grudnia 1938 r. pt. „Plakat oszczędnościowy“.

Czynimy to tym chętniej, że artykuł pierwszy wykazuje, iż „Dzień Oszczędności“ nie przeszedł w Staninie bez echa, lecz, że zorganizowana została przez Kasę pewna akcja propagandowa oraz, że artykuł ten porusza ciągle ważne i pilne zagadnienie oszczędności.

Jeśli chodzi o drugi artykuł, to zawiera on opis plakatu propagandowego wydanego przez „Skarbonę Wiejską“. Opis ten jest i bardzo ładny i wnikliwy oraz dobrze ujmuje i analizuje treść plakatu. Widać, że autor dobrze przyglądał się plakatowi, że treść jego zainteresowała go, a to z pewnością dlatego, że zagadnienie oszczędności jest dla niego zagadnieniem ważnym.

W „Dniu Oszczędności“

Odczyt wygłoszony w Staninie
w dniu 30 października 1938 r.

I znowu przyszedł dzień, gdzie wszystkie narody zastanawiają się nad sprawami gospodarczymi, nad podniesieniem stanu majątkowego swych obywateli, nad racjonalnym wykorzystaniem swych dóbr, co można ująć jednym słowem „Oszczędność“.

Rok temu zebraliśmy się w tym samym miejscu, gdzie wytknęliśmy sobie cel współpracy z miejscową instytucją oszczędnościową, jaką jest GKPO w Staninie.

Plan pracy przewidywał: a) uspołecznienie obywateli, b) upłynnienie kredytu, c) akcja oszczędnościowa, d) trwały dorobek Kasy.

Wszystkie te punkty były dokładnie uzasadnione i dzisiaj nie ma potrzeby ich omawiać, natomiast postarajmy się poznać, co w zakresie tego planu w ciągu roku zdołano zrobić i co jeszcze pozostało do zrobienia.

Cały plan pracy Kasy opracowany został pod kątem widzenia oszczędności i w takim duchu naświetlać będę sprawozdanie.

Kasa na pierwszy plan wysunęła uspołecznienie obywateli dlatego, że praca łatwiej pójdzie z ludźmi wyrobionymi społecznie, to też Kasa starała się nawiązywać kontakt z istniejącymi na terenie gminy organizacjami społecznymi na różnych zebraniach. Ostatnio, w miesiącu sierpniu, rozpoczęto wydawanie stałego, miesięcznego pisma pt. „Informator GKPO w Staninie“, który rozsyłany jest wszystkim, którzy mają jakikolwiek stosunek z Kasą, po to, aby być w stałym kontakcie ze swoimi klientami, aby ci interesowali się wszelkimi przejawami działalności Kasy i wspólnie pracowali nad jej rozwojem. Jak dotąd nie mogę powiedzieć, w jakim stopniu pismo to oddziaływa w terenie, gdyż jest to inowacja zbyt świeża, znalagło ono oddźwięk poza terenem gminy w „Kronice Łukowskiej“, a nawet w stołecznym piśmie „Skarbonie Wiejskiej“, organie GKPO. Ale nie rozchodzi mi się tutaj o recenzję pisma, ile podzielenia się wiadomościami

w jakiej formie Kasa trafia do uczuć swych ziomków, aby poziom i znaczenie Kasy podnieść, aby instytucja ta była nie tylko rozdzielającą kredyty, ale i zbiornicą oszczędności. Więc dlatego należy „Informatora“ czytać, ale mało czytać — trzeba jeszcze i myśleć nad tym, co się czyta i czynić swoje uwagi, a wtedy dopiero może być z tego pożytek. Skoro pismo to trafia do Twoich rąk, to chce Twojej współpracy. Niechże więc nie będzie takich wypadków, jakie się jeszcze dzisiaj zdarzają, że interesant otrzymawszy jakieś pismo z Kasy czy z gminy biegnie zakłopotany czym prędzej, po co go wzywają i co się okazuje? Oto obywatel taki nie czytał pisma i próżno się fatygował, gdyby natomiast przeczytał, wiele mógłby na tym skorzystać i zaoszczędzić czasu. Radzę więc czytać, wyrabiać sobie własny sąd na sprawy — właśnie przez czytanie.

Drugi punkt programu dotyczy upłynnienia kredytu. Trzeba silnej woli, energii, aby tę sprawę postawić na właściwym poziomie. Niemal każdy pożyczkobiorca podpisując weksel zapewnia Kasę, że w terminie odda, że jest punktualny itd. itd., a skoro przyjdzie termin płatności, wielu z nich nawet się nie pokaże, no i Kasa zmuszona jest uciekać się do represji, a wtedy narzekania na zarząd Kasy i wreszcie padają zdania: „szkoda, żem pożyczył bo teraz mam kłopot“. To zdanie jest zupełnie słuszne, bo zaciągając pożyczkę trzeba pomyśleć o oszczędności, to jest zastanowić się, jakie korzyści ta pożyczka przyniesie: czy masz w projekcie przetrzymanie inwentarza czy zboża, czy ukarmisz przychówek, jednym słowem musisz przewidzieć korzyści. Jeżeli z góry wiesz, że na pożyczce nic nie zyskasz, lepiej się jej wyrzec, bo ona doprowadzi Cię do ruiny — procenty, protesty Cię dobiją. Dlatego przed zaciągnięciem pożyczki dobrze trzeba się namyślić, dobrze wykalkulować jej opłacalność. Są, niestety, jeszcze tacy lekkomyślni, którzy chcą pożyczyć dlatego, że jeszcze w tej Kasie nie pożyczali, a przecież złożyli składkę na założenie tej Kasy. Mocno słaby argument; należy takiemu życzyć, aby mu Bóg dał nigdy nie pożyczać. Taki jegomość zapomina o tym, że dał składkę nie tylko po to, aby pożyczać w Kasie, ale także po to, aby mógł składać swe drobne oszczędności, a składając je w Kasie rychło by mu się wróciły wyłożone pieniądze na założenie Kasy z narastających mu procentów od drobnych zda się oszczędności.

Trzeba więc w sprawach kredytowych kierować się rozumem i sercem, a odrzucić precz zazdrość.

Zaciągnięcie pożyczki bez przemyślenia stwarza sytuację nad wyraz ciężką, kredyty się zamrażają i stają się niedostępne dla wielu istotnie potrzebujących, gdyż trudno wyrwać gotówkę z rąk tych, którzy nieobliczalnie się oplątali.

Dążeniem Kasy jest ten stan znormalizować i przychodzić z pomocą w pierwszym rzędzie tym, którzy oszczędzają. Będziemy stosować przysłowie: „jaką miarką mierzysz, taką ci będą odmierzali“, tzn.: wymagasz od Kasy — Kasa wymaga od Ciebie, a jeżeli będziemy uspołecznieni, zasada ta znajdzie szerokie zastosowanie.

Akcja oszczędnościowa jest koroną pierwszych dwóch punktów, tj. uspołecznienia obywateli i upłynnienia kredytu, są to bowiem środki zdobywania zaufania Kasy, a stąd i zasilenia jej funduszów przez racjonalne oszczędzanie. Oszczędności nie należy rozumieć wyłącznie jako odłożonej gotówki. Oszczędność w zużyciu ubrania, wykorzystanie ziemi, aby nie było ani kawałka leżącego bezużytecznie, zbieranie wszystkich odpadków

w gospodarstwie itd itd. Nie ma na świecie rzeczy bezużytecznej. Ileż to wieś wydaje na tandetne materiały odzieżowe, podczas, gdy można zaopatrzyć się we własne wyroby samodziałowe, które są stokroć piękniejsze od pierwszej lepszej tandety. A ileż to pieniędzy marnuje się przez niezaradność, przez niedbalstwo! Ubrania się nie szanuje, zniszczone rzuca się w kąt i myśli się o nowym, a łachy takie zabiera szmaciarz i robi na tym majątek.

Oszczędność na każdym kroku to jest gotówka, jest to bowiem zaoszczędzenie wydatków, które przy złym gospodarowaniu musiałyby być wydatkowane.

Otóż każdy rozsądny człowiek winien żyć także przyszłością — oszczędza systematycznie, stale, chociażby to były i kwoty groszowe.

Rok temu rozpoczęliśmy akcję oszczędnościową przez rozdanie skarbonek tzw. „Kołu ciułaczy". Do skarbonek tych w ilości 25 sztuk uciułano w ciągu roku 87 zł 59 gr. Jest to mało, ale skromny ten zaczątek świadczy, że akcja ta jest możliwa do przeprowadzenia, tylko trzeba stałego wysiłku i stałej propagandy w tym kierunku. Wysiłek ten będziemy się starali ciągnąć przy współpracy szkół, organizacyj społecznych, czynników samorządowych i całej ludności. Z oszczędności tworzą się duże kapitały. Złożenie do skarbonki przez jedną osobę czy rodzinę chociażby 3 zł rocznie jest niczym, ale złożenie przez wszystkie rodziny takiej kwoty będzie już dużym kapitałem, bo liczącym tysiące zł. Jeżeli by za wzorem grupki ciułaczy poszli wszyscy, mielibyśmy w ciągu roku zebranych oszczędności nie 87 zł, lecz 2.100 zł. Utworzone w ten sposób kapitały oszczędnościowe byłyby niejednemu pomocą w wygodnym kredycie, a i każdy wkładca nie wyobraża sobie jakie dają korzyści społeczne jego kilka złotych, które i obok tych korzyści społecznych i jemu się pomnażają przez narastanie procentów, a mając doświadczenie z niewielkiej garstki ciułaczy twierdzę, że każdy może to zrobić byleby tylko chciał. Stać Cię na papierosa, stać Cię na wódkę przy różnych okazjach, stać cię na zabawę — musi Cię być stać także i na oszczędzanie do skarbonki, tu już nie można samemu sobie zadawać kłamu.

Zgodnie z programem Kasy za systematyczne ciułanie zostały przyznane nagrody następującym ciułaczom: Stanisław Zarzycki z Kosut 1 zł, Józef Szewczak z Kosut 1 zł, Apoloniusz Sprycha z Ogniwa 1 zł, Józef Kąkol z Nowej-Wróbliny 50 gr, Stanisław Walo ze Stanina 50 gr, Władysław Osiński z Kosut 50 gr i Kazimierz Ponikowski z Ogniwa 50 gr. Nich te skromne upominki będą zachętą do oszczędzania dla wszystkich. Szczególnie będziemy nagradzali dzieci szkolne i szkoły, które w akcji tej wezmą udział. Od propagandy oszczędności nigdy nie odstąpimy, bowiem mamy wzniosły cel ufundowania pamiątki z zysków Kasy w postaci Domu Społecznego dla wszystkich organizacyj społecznych. Dom ten będzie widomym znakiem czynu wszystkich mieszkańców gminy, a da się to zrealizować, jeżeli całe społeczeństwo weźmie udział w akcji oszczędzania. Tworzyć się będą przez to wielkie kapitały, a więc duże zyski Kasy pozwolą na uwieńczenie tego dzieła w niezbyt odległej przyszłości. Sprawa ta była już omawiana na zebraniach organizacyj społecznych, na zebraniu zarządu gminnego i rady gminnej, gdzie uchwalono zasadę: „Budowa Domu Społecznego bez specjalnej składki".

Dzisiaj tę zasadę wcielamy w życie i wzywamy wszystkich do masowej i wytrwałej oszczędności.

Józef Galec

ZJAZDY DZIAŁACZY GKPO WILEŃSZCZYZNY

Dnia 26 listopada w Oszmianie i dnia 1 grudnia r. b. w Głębokiem odbyły się zwołane z inicjatywy Państwowego Banku Rolnego zjazdy przewodniczących zarządów i rachmistrzów GKPO, działających na terenie powiatów oszmiańskiego, brasławskiego i dziśnieńskiego — przy obecności miejscowego starosty i inspektora samorządu gminnego oraz delegatów Państwowego Banku Rolnego i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ogólne niedomagania i potrzeby GKPO oświetlił w swym referacie delegat PBR, kładąc specjalny nacisk na uaktywnienie pracy zarządów Kas. W dalszym ciągu omówione były najczęściej napotykane usterki w działalności i organizacji Kas, stwierdzane przez inspektorów PBR podczas dokonywania lustracji całokształtu spraw Kas.

W wyniku tych referatów toczyła się ożywiona i utrzymana na poziomie dyskusja, przy czym szczególną uwagę poświęcono sprawie dochodzenia należności z zaległych pożyczek oraz sprawom usterek buchalteryjnych.

Następnie referent oddziału PBR w Wilnie omówił najważniejsze sprawy, dotyczące technicznej współpracy Kas z Oddziałem PBR.

Tematem specjalnego referatu była doniosła i aktualna sprawa spłaty papierami wartościowymi należności z układów konwersyjnych oraz spłata kredytów PBR, skonwertowanych na Bank Akceptacyjny. Po referacie wywiązała się wyczerpująca dyskusja, która wyjaśniła wiele spornych punktów.

Specjalnym zagadnieniem, jakie omówiono podczas obrad, było prowadzenie przez Kasy zastępstwa PZUW w zakresie pozyskiwania dla tego Zakładu umownych ubezpieczeń.

Przedstawiciele Zakładu zaapelowali do przedstawicieli Kas o podjęcie się funkcyj agencyjnych w imię ważności społecznej tych ubezpieczeń, zapoznając jednocześnie obecnych w grubszych zarysach z techniką ubezpieczenia ruchomości rolnych od pożaru, gradobicia i kradzieży oraz informując, że praca ta nie będzie bezinteresowną, gdyż Kasy z tego tytułu będą pobierały określoną prowizję.

Delegaci Kas nader pozytywnie odnieśli się do apelu PZUW i zadeklarowali swą współpracę.

Przy końcu obrad delegaci kilku Kas wysunęli pewne postulaty, których zrealizowanie przynieść mogłoby niewątpliwie duże korzyści dla rozwoju Kas, a mianowicie:

1) lokowanie przez związki komunalne rezerw gotówkowych w Kasach;

2) przydzielenie Kasom kredytów na spłaty rodzinne do rozprowadzenia wśród drobnych rolników;

3) usprawnienie egzekucji w drodze spowodowania ukazania się rozporządzenia Min. Sprawiedliwości w sprawie wydawania przez sądy zleceń egzekwowania tytułów wykonawczych za pośrednictwem organów gminnych;

4) podwyższenie wynagrodzenia dla członków zarządów.

Po wyczerpaniu wszystkich aktualnych zagadnień obrady zamknięto, przy czym obecni uznali wielką celowość odbytych zjazdów i wyrazili życzenie jak najczęstszego uczestniczenia w podobnych konferencjach.

A. Stępowski

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI GKPO POW. SIEDLECKIEGO

W dniu 28 października 1938 r. odbył się w Siedlcach pod przewodnictwem starosty p. Gulińskiego zjazd przedstawicieli GKPO powiatu siedleckiego.

Porządek obrad obejmował:

1) dotychczasowy stan organizacyjny i finansowy Kas oraz drogi dalszego ich rozwoju,
2) zadania i obowiązki zarządu, komisji rewizyjnej, rachmistrza,
3) współpraca kredytowa GKPO z KKO,
4) niedomagania w prowadzeniu rachunkowości i pracach zarządów GKPO,
5) sprawa kredytów PBR,
6) egzekucja przeterminowanych pożyczek,
7) ustawodawstwo, dotyczące GKPO,
8) sprawa wkładów oszczędnościowych,
9) wolne wnioski.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele GKPO oraz pp. wójci i sekretarze gmin. Na zjazd przybyli pp. przedstawiciele PBR i inspektor Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Zjazd otworzył starosta siedlecki p. St. Guliński.

Witając, jako gospodarz powiatu, zebranych na zjeździe, p. starosta Guliński zwrócił uwagę, iż na terenie powiatu dużo jest spraw gospodarczych do załatwienia. Trzeba, aby w swej pracy GKPO umiały wczuć się w te potrzeby, aby potrafiły nawiązać kontakt i doprowadzić do mądrej i celowej współpracy z Kółkami Rolniczymi, albowiem ta współpraca da napewno jak najlepsze wyniki gospodarcze i podniesie dobrobyt rolnika. Na pierwszy plan swej działalności winny GKPO wysunąć i pozytywnie rozwiązać kwestię tworzenia oszczędności. Ludność rolnicza pozbawiona jest jeszcze zrozumienia, iż jej instytucją bankową powinny właśnie być GKPO. Zrozumienie tej prawdy da w przyszłości wspaniały efekt w postaci potężnego rozwoju tych instytucji, gdyż ludność rolnicza stanowi ogromną większość w społeczeństwie. Ale i praca Kas musi być prowadzona tak dobrze, tak umiejętnie, aby ludność darzyła ją całkowitym zaufaniem. Rozwój i zaufanie — te dwie rzeczy ściśle łączą się ze sobą. Trzeba łącznym wysiłkiem przełamać dotychczasowe psychologiczne nastawienie rolnika i dać mu nową wiarę w potrzebę i celowość istnienia własnych organizacyj kredytowych.

Następnie insp. samorz. gmin. p. Piwowarczyk wygłosił referat na temat: „Dotychczasowy stan organizacyjny i finansowy Kas oraz drogi dalszego ich rozwoju“. Analizując stan Kas, referent m. in. zwrócił uwagę na konieczność wydatnego zwiększenia własnych kapitałów przez coroczne dotowanie Kas przez rady gminne. Ażeby Kasy spełniły swoją rolę, muszą w najbliższym czasie posiadać 30.000—40.000 zł kapitałów własnych. Rady gminne i panowie wójci powinni pomagać zarządom Kas przez współpracę z nimi, interesować się działalnością Kasy, a wtedy Kasy łatwiej będą mogły radzić sobie z istniejącymi trudnościami. Jako na główny cel zjazdu, referent wskazał konieczność spopularyzowania w powiecie działalności GKPO oraz konieczność gromadzenia wkładów oszczędnościowych. Podkreślił również jak dodatnią rolę może odegrać dobry rachmistrz Kasy w dalszym jej rozwoju.

W następnym referacie p. insp. Teska wyczerpująco omówił zadania i obowiązki zarządów, komisji rewizyjnych i rachmistrzów Kas oraz szczegółowo wyjaśnił niedomagania w prowadzeniu rachunkowości i pracach zarządów GKPO.

Pan nacz. Sommer, przedstawiciel PBR w Lublinie, referował sprawę polityki kredytowej PBR, stosowanej względem GKPO oraz omówił sprawę egzekucji i podjęcia walki z psychozą niepłacenia długów.

Sekretarz wydziału powiatowego p. Złotkowski referował sprawę wkładów oszczędnościowych oraz współpracy między GKPO i KKO. W swym referacie kładzie główny nacisk na racjonalnie i systematycznie prowadzoną propagandę. Jedną z form racjonalnej propagandy oszczędności jest dobre prowadzenie interesów samej Kasy, dobre jej funkcjonowanie, dobre rozdzielanie kredytów, gdyż wkładca, mający ulokować swe oszczędności, dobrze przygląda się tej instytucji, do której ma je zanieść. Propaganda pisemna ma również swe duże znaczenie. Plakaty, ulotki, broszury — działają na wyobraźnię ludzką, pobudzają do myślenia, do zastanowienia się. Należy z niej bezwzględnie korzystać. Trzeba wciąż szukać nowych, prostych sposobów propagandowych, gdyż, niestety, jesteśmy dopiero u progu prawidłowo zorganizowanej akcji oszczędnościowej wśród rolników.

W następnym referacie omówiono sprawę konieczności nawiązania rzetelnej współpracy GKPO z KKO, co ułatwi pracę jak jednym, tak i drugim, lecz przede wszystkim musi nastąpić wzajemne zrozumienie się tych instytucji przez ustalenie rozgraniczenia kompetencji w działalności.

W dyskusji podniesiono wiele spraw nieuregulowanych należycie przez ustawodawstwo, a mianowicie: 1) sprawa egzekucji długów, 2) sprawa wydania przepisów prawnych, zakazujących sprzedaży gruntu bez uprzedniego uregulowania przez właściciela zobowiązań, zaciągniętych w GKPO, 3) sprawa likwidacji przedwojennych GKPO i wiele innych, co niezmiernie utrudnia normalną pracę Kas.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI

„KALENDARZ GOSPODARSKI NA 1939 R.“. — Rokrocznie wychodzi „Kalendarz Gospodarski“, wydawany przez C. T. O. i K. R. w Warszawie pod redakcją inż. Wacława Tarkowskiego.

„Kalendarz Gospodarski“ na rok 1939 wyszedł w nowej szacie, w nowym układzie i z poważnym wkładem cennych wiadomości. Zawiera on wiele wiadomości z kilku działów, jak: artykuły fachowe rolnicze, społeczno-oświatowe, z życia Kółek Rolniczych i C. T. O. i K. R., z praktyki rolniczej, wskazówki podręczne, porady gospodarskie, ogrodnicze, z budownictwa wiejskiego, prace drobnego plantatora buraka cukrowego, artykuły z nowych zdobyczy wiedzy i praktyki rolniczej, z porad prawnych, wieści rolnicze z kraju i ze świata oraz sprawozdanie targowe.

Artykuł wstępny „Kalendarza Gospodarskiego“ zawiera wspomnienia czołowego działacza Kółek Rolniczych, Szczepana Ciekota z pow. siedleckiego, wiceprezesa C. T. O. i K. R., o działalności Kółek Rolniczych w okresie zaborów i na tle tego rozwój społeczny wsi do chwili obecnej. Drugi artykuł czołowy inż. Jura-Ciemniewskiego, b. prezesa Związku Młodej Wsi „Siew“ w akcentach silnych i przekonywujących omawia o zwięzłości organizacyj i o przej-

mowaniu organizacyj wiejskich we własne ręce i prowadzenie ich przez wieś, kończąc artykuł inż. Jur-Ciemniewski przytacza piękne i mądre słowa wielkiego i zasłużonego przyjaciela wsi prof. Władysława Grabskiego: „Niech lud ducha zdobędzie, niech się uzna za twórcę własnego dobrobytu przy pomocy pracy, rozumem własnym kierowanej“.

W dziale „Nowoczesne zasady gospodarowania“ jest szereg bardzo cennych artykułów profesorów Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, Politechniki Lwowskiej, Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, Uniwersytetu Poznańskiego, jak: doc. dr. St. Lewickiego, doc. inż. Kanafajskiego, prof. Z. Pietruszczyńskiego, dr. J. Dubiskiego, dr. J. M. Ziemięckiej, inż. St. Zaliwskiego i dr. L. Kaznowskiego. Nauka rolnicza daje szereg nowych swoich zdobyczy, stara się spopularyzować, by tym sposobem upowszechnić naukę w służbie praktyki rolniczej.

Poza tym „Kalendarz Gospodarski“ zawiera szereg informacyj i wskazówek podręcznych, wiadomości dotyczących prawnych spraw i podatkowych. Na ogół uwzględnione zostały niemal wszystkie działy dotyczące zainteresowań rolnika, jednak musi być już dzisiaj również zwrócona duża uwaga na dział gospodarczy i organizacji zbytu.

W dziale gospodarczym zostały pominięte zupełnie GKPO; ponieważ one istnieją na wsi, winny być również uwzględnione w artykułach, omawiających kredytowanie wsi.

Organizacja, wydająca „Kalendarz Gospodarski“, nie może pominąć w rzeczywistości polskiej istnienia 1.000 GKPO, z których usług korzysta przeszło 200.000 osób fizycznych i prawnych, których ogólny obrót wynosi 70 miln. zł, a pieniądze są wykorzystane i wpłacane wyłącznie przez rolników. O tej rozgałęzionej sieci kredytowej każdy rolnik winien być poinformowany w sposób jak najbardziej rzeczowy, gdyż aparat Kas Stefczyka i innych instytucyj spółdzielczych niedostatecznie i przez długie lata nie będzie mógł obsługiwać rzeszy rolników, potrzebującej kredytów.

Te uwagi nasuwałyby się w odniesieniu do całości zagadnień ujętych skrótowo w „Kalendarzu Gospodarskim“.

Całość „Kalendarza Gospodarskiego“ robi korzystne wrażenie, a w szczególności wkładki ilustracyjne, obrazujące piękno naszego kraju, jego zabytki oraz obecny dorobek w różnych dziedzinach życia.

Ze względu na wyjątkową wartość „Kalendarza Gospodarskiego“, dużą objętość (400 stron druku), cena jest dość niska — zł 1.50 za egz.

*

KTO CHCE — TEN ZWYCIĘŻA (Ryszard Lenartowicz). — Broszurka pod powyższym tytułem poświęcona jest zagadnieniom oszczędności i jej propagandzie. Autor w sposób ciekawy, podając bardzo dużo przykładów, przysłów i cytat z różnych dzieł, wykazuje czym jest oszczędność, dla kogo i dlaczego oraz jak należy oszczędzać. Sprawa prowadzenia przez GKPO propagandy oszczędności jest zawsze ważna i aktualna. Broszurka R. Lenartowicza w akcji tej będzie materiałem bardzo cennym i dlatego pożądane jest, aby każda Kasa, nabywając większą ilość egzemplarzy, rozpowszechniła tę broszurkę na swoim terenie. Cena 1 egz. 40 gr.

PLAKAT OSZCZĘDNOŚCIOWY

W lokalu GKPO umieszczony jest plakat oszczędnościowy wydany przez redakcję „Skarbony Wiejskiej". Na plakacie tym widzimy pług orzący ziemię spod którego sypią się monety do książeczki oszczędnościowej. Jest to plakat wybitnie rolniczy, dla wsi, dla rolników mających styczność z GKPO, jako przez nich założoną i dla swego dobra.

Rola i pług wykazują nam, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym i z tych źródeł przede wszystkim czerpie swe bogactwa. Nie należy pojmować błędnie, że rolnikom tak dobrze się powodzi, że monety spod pługa się sypią — przeciwnie, należy rozumieć, że trzeba dużego wysiłku i trudu, aby tą ciężką pracą wydobyć spod pługa grosze.

Trzeba wiedzieć, że pług to jest jakby ten silny charakter człowieka, który swoją wolą najcięższą rolę przeorze aby wydobyć z niej owoce swej pracy, które na plakacie umieszczone są w postaci spadających monet.

Przypatrując się temu plakatowi trzeba się wczuć w jego treść i dojść do wniosku, że ziemią tą jest Polska, pługiem — każdy zawód, orką — każda praca, monety — owocem każdej pracy.

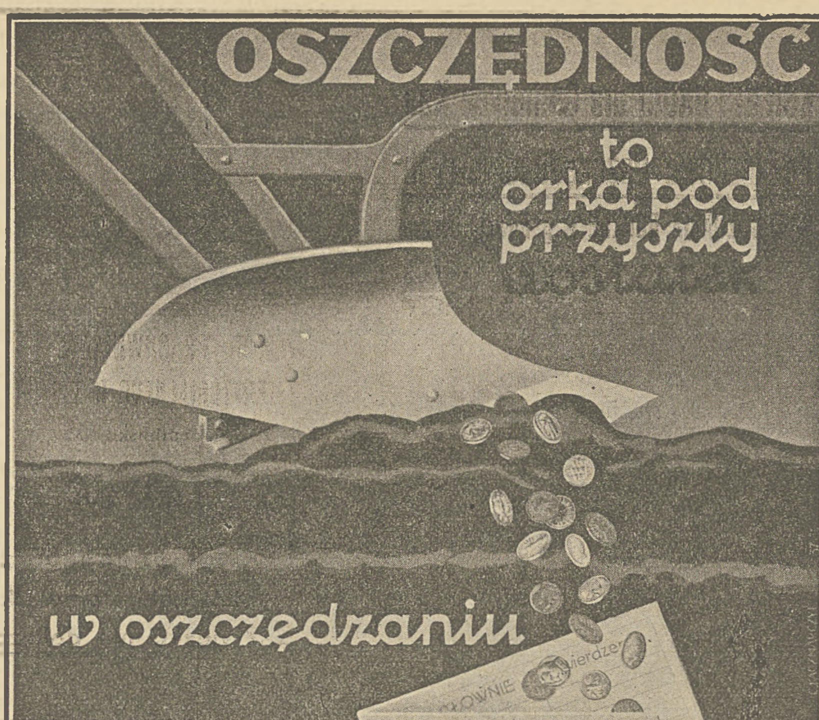
Kiedy dojdziemy do tego wniosku, stwierdzimy, że dla zaoszczędzenia sobie części owoców tej pracy, musimy wejść w kontakt z GKPO, która jest tą instytucją stającą się w różnych okolicznościach życia nieocenioną pomocą, ale trzeba z nią współpracować, przez odkładanie części wypracowanych, wyoranych monet.

Książeczka oszczędnościowa GKPO, ta skromna, jest jakby rozsądnym gospodarzem odkładającym sobie stale, systematycznie swe plony, aby zabezpieczyć znośny przednówek. Ta skromna książeczka oszczędnościowa, zdolna jest cudów dokonać — rozjaśnić Twe oblicze, wprowadzić uśmiech, osłodzić życie.

To wszystko i wiele więcej i dłużej można czytać na tym plakacie, tylko trzeba wczuć się dobrze, a wczuć się można, gdyż plakat zawiera wszystko to, co nam do istnienia naszego jest potrzebne. A gdy już dobrze sens plakatu zrozumiemy, wejdziemy na właściwe tory rozumnej gospodarki.

Wydawca: w imieniu Spółdz. Wyd. „Skarbona Wiejska" (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI



Ten plakat musi spełniać rolę pionierską na wsi w dziedzinie oszczędności. Nie spełniając tej roli dowiedzie, że GKPO nie są zdolne stać się zbiornicami oszczędności wsi.

Czy możemy do tego dopuścić?!

Cena plakatów obniżona. Powyżej 10 egz. — po 45 gr za egzemplarz.

Poza tym administracja „Skarbony Wiejskiej“ posiada na składzie ulotki propagandowe w cenie zł 4.50 za 100 szt. przy nabyciu do 200 szt., zł 4 do 500 szt., zł 3.75 do 1.000 szt i zł 3.25 przy nabyciu ponad 1.000 szt.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

W DNIU 23 GRUDNIA 1938 R.

Papiery procentowe (w złotych za 1 sztukę):

3% Prem. Poż. Inwest. I em. — 86.00, serie II em. 91.50; 4% Poż. Państw. Prem. Dol. ser. III — 42.75.

W procentach nominału:

4% Poż. Konsolid. 1936 r. — 66.00—65.75; 4½% Państw. Poż. Wewn. — 65.25—65.50; 5% Państw. Poż. Konw. z 1924 r. — 67.50; 7% L. Z. PBR 1927 r. — 81.00; 8% L. Z. PBR 1927 r. — 81.00; 7% L. Z. BGK II—VII em. 1927 r. — 81.00; 8% L. Z. BGK I em. 1924 r. — 81.00; 5%½ L. Z. BGK I em. 1924 r. — 81.00; 5½% L. Z. BGK II—VII em. 1927 r. — 81.00; 4½% L. Z. Tow. Kredyt. Ziem. w Warszawie ser. V — 64.50. AKCJE: Bank Polski — 138.50.

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

Ziemiopłody[1])

	Żyto	Pszenica	Owies	Jęczmień	Siemie lniane
Warszawa	14.25-14.60	20.75-21.25	15.75-16.25	17.50-18.00	51.00-52.00
Poznań	14.15-14.40	18.00-18.50	14.10-14.50	16.75-17.25	52.00-55.00
Bydgoszcz	14.20-14.40	18.50-19.00	14.80-15.00	17.00-17.50	52.00-54.00

Bydło[1])

	Buchaje i krowy tuczone		Cielęta		Świnie	
	I gatunek	II gatunek	odżywione	mięsiste	słoninowe od 150 kg wzwyż	mięsne od 110 kg wzwyż
Lublin	50.00-60.00	45.00-50.00	70.00-78.00	62.00-72.00	95.00-105.00	82.00-95.00

[1]) Notowania za 100 kg.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85